

# Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

## Najwyższy czas zdjąć rękawiczki!

Niemcy i Bolszewicy idą ręką w rękę przeciw Polsce nie tylko na terenie międzynarodowym, ale i w granicach naszego Państwa. — Kiedy na Wschodzie bandy bolszewickie napadają na nasze rubierze, u nas Niemcy systematycznie przygotowują się do takich samych aktów sabotażu. — Prasa niemiecka ciągle udaje baranków i nie widzi tej wrogiej nam roboty.

GRUDZIĄDZ, 19. 10. (Koresp. wł.)

(K-ki) Wczoraj doniósł nasz korespondent grudziądzki o dokonanej wykradzieży magazynu materiałów wybuchowych i amunicji wśród Niemców-hakatyistów biorących udział w życiu politycznym.

Dziś otrzymaliśmy dalsze szczegóły tej niebywalej i wrogiej Państwu polskiemu działalności hakatystycznej na Pomorzu, a nadto zasięgnięliśmy źródłowych informacji w Okręgowym Urzędzie Policji Polit. W świetle faktów sprawa przedstawia się następująco:

W czasie toczącego się chojnickiego procesu przeciwko „Deutschensbundowi“, okazało się, że Niemcy prowadzą systematyczną i podziemną pracę nad zorganizowaniem swego społeczeństwa w kadry, które każdej chwili stosownej dla Niemiec, mogą stanąć gotowe i stworzyć poważne niebezpieczeństwo dla Państwa polskiego, na naszych ziemiach odebranych zachłannym Teutonom.

Praca ta prowadzona z iszczęmiem niemiecką systematycznością, nie była na razie bogata w efekty tylko z tego względu, że nie leżało to w interesie Niemiec.

Jednakowoż w skrytkach piwnic, systematycznie gromadzili Niemcy

materiały wybuchowe broń i amunicję

aby każdej chwili, na każde wezwanie, można je było użyć przeciwko naszemu Państwu.

Ciężką i żmudną pracę, ma nasza policja polityczna, z tajną i podziemną działalnością Niemiec. O ile na wschodzie przeciwnik stoi niżej pod względem ideowym, kulturalnym i organizacyjnym — o tyle na terenie dzielnic zachodnich, młode kadry naszej policji. mają przed sobą przeciwnika wysoce inteligentnego, o dużym poziomie kultury i pracującego ze zna-

nym na cały świat zmysłem organizacyjnym.

Dlatego uderzenia naszej policji. muszą być dobrze obmyślane, aby w danym momencie akcja została nieszkodliwiona w zarodku a temsamem skutecznie sparaliżowana.

Od dłuższego czasu, z dużym nakładem pracy i środków, trwały wywiady i obserwacje, prowadzone pod sprężystym kierownictwem aspiranta Kausa, kierownika policji. polit. w Grudziądzu. Wreszcie władze policyjne, zebrały tyle materiału, że nie ulegało wątpliwości iż znana joża masonska

„Guttemplerlogie“ w Grudziądzu — która wysuwa w swoich programach piękne hasła... antyalkoholiczne (!) — jest niczem innym

jak tajną organizacją niemiecką t. zw. „Wehrlogie“ a członkowie tej loży, przygotowują się do działalności

sabotażowej i dywersyjnej przeciwko Państwu Polskiemu. Kiedy aspirant Kaus, zebrał już dostateczny materiał, wojewódzkie władze bezpieczeństwa zdecydowały likwidację wspomnianej loży.

W dniu wczorajszym przybył do Grudziądza Naczelnik Okręgowej Policji Polit., nadkomisarz Lissowski, wraz z całym sztabem komisarzy i agentów, pod którego też ogólnym kierownictwem rozpoczęła się akcja likwidacji bojówki niemieckiej.

Sam akt likwidacji, opisuje nasz korespondent w ten sposób:

Zobaczwszy od rana na ulicy liczne patrole policji i wzmocnione posterunki, udałem się do biura policji, gdzie również zauważyłem ruch niecodzienny. Udałem się więc do aspiranta Kausa z prośbą o informację, lecz tenże skierował mnie do nadkom. Lissowskiego. Ten odmówił na razie informacji, obiecując jedynie za go-

dzin kilka dać wiadomości tak mnie, jak i miejscowemu społeczeństwu o przedsięwziętej akcji. Zainteresowany sprawą postanowiłem czekać w poczekalni, gdzie też byłem świadkiem prowadzonej akcji. Po godzinie pierwszej — nadkomisarz Lissowski udzielił mi bliższych informacji.

Od samego ranka w biurach policji zawiązała gorączkowa praca. Zaroiło się od granatowych mundurów i szarych cywilnych ubrań agentów służby śledczej.

Ostatnie przychodzą meldunki — ostatnie padają rozkazy.

Za chwilę z biur policji wysypują się oddziały policyjne zdążające na miejsce rewizji. Około południa powracają pierwsze oddziały z dodatnimi rezultatami rewizji. Biura policyjne zostają formalnie zaspyane

całymi stosami aktów, broszur i odezów wśród których odrazu można dojrzeć sporą ilość druków treści antypaństwowej.

Z lokalu „Guttemplerlogie“ przy niesiono blaszane odznaki masonskie ukrywane przez członków na piersiach — prócz tego cały szereg wstążek o barwach pruskich i malutkie portrety z podobizną cesarza Wilhelma i jego rodziny.

U osób prywatnych, znalezione cały szereg ciekawych rzeczy, które ze względu na to, że wkraczają w dziedzinę szpiegostwa,

władze nie chcą ujawnić! Najciekawsze jest to, — że niemal u wszystkich znaleziono legitymacje Dtb.“

i pokwitowania na uszczone wkładki członkowskie do biur poselskich i senatorskich.

(Co to za „biura poselskie“ pobierające wkładki? Czy to nie „Dtb.“ — pod płaszczykiem nieetykalności poselskiej? Przyp. Redakcji.)

O godz. 1-ej odzywa się telefon. To aspirant Kaus składa raport, że u niejakiego Vossa przy ul. Toruńskiej

zatrudnionego w „biurze“ sejmowym posła Daczki a zajmującego się specjalnie agitacją wśród Niemców tutejszych, znaleziono w piwnicy, pod trzema wagonami koksu kilkanaście klg. materiału wybuchowego w puszkach, kilkanaście metrów lontu i kilkadziesiąt naboł karabinowych.

Ruch zawrzał w biurach policyjnych, a za chwilę wnieśli agenci dużą pakę — w której znajdowały się właśnie

mordercze narzędzia celowej irydenty niemieckiej. W dalszym ciągu powracają nowe oddziały policji z rezultatami swej pracy. Cała uwaga organów śledczych zespoliła się około materiałów wybuchowych, które mają być bardzo silne.

Z ciekawszych rezultatów rewizji — było znalezienie u niejakiego Weissa przy Starym Rynku

niemieckiego gołębia pocztowego z niemiecką pieczęcią wojskową i próżnej klatki, z czego wynika że jeden gołąb już był wypuszczony a drugi czekał kolei odlotu.

Jak się wasz korespondent dowiaduje — ogółem aresztowano kilkanaście osób. Z najbardziej obciążonych są: Weiss, Kork i Szymański. Vossa niezdolano aresztować, gdyż był na zebraniu organizacyjnym w Chełmie. Jak się dziś w Okręgowej Policji polit. dowiadujemy został jednak już i Voss aresztowany.

Sprawa ta przybiera sensacyjne wprost rozmiary. W dalszym ciągu kierują nią nadkomisarz Lissowski i asp. Kaus. O dalszych szczegółach nie omieszkałem donieść.

Ostatnia akcja grudziądzka oświetla jasno działalność tutejszego niemieckiego społeczeństwa.

I kiedy prasa niemiecka wylewa łyzy krokodyla nad niewinnością Scherfa i tow. w procesie chojnickim, kiedy ciągle słyszmy o „lojalnym“ spóżyciu obywateli niemieckich, to z drugiej strony — jakże dziwnie wyglądać musi ta podziemna praca, może tych samych, którzy w imieniu swoim i reszty pozostałych tu Niemców

zapewniają nas o swojej lojalności.

A jeżeli jeszcze przyjrzymy się przez pryzmat innego odtamu prasy niemieckiej, która głośno nawołuje naród i społeczeństwo niemieckie okrzykiem:

„Precz z korytarzem polskim“

„Was deutsch war, muss wieder deutsch werden“

i strasznie ubolewa nad polskiem „podtem traktowaniem mniejszości niemieckiej“ („Elbinger Ztg.“ w Elblągu.) to jasnym jest dla nas, do czego i w jakiej chwili ma służyć materiał wybuchowy, amunicja, gołębie pocztowe i t.d.

W tym łańcuchu knońwań i spisków niemieckich „lojalnych“ obywateli, wybitniej zarysowuje się jedno z ogniw, a mianowicie, atak jaki prasa niemiecka przypuszcza na naszą propagandę budowy własnej floty powietrznej. Oto na treść naszych odezów ogłaszanych w „Urzędowym Oświadniku“

co pisze prasa niemiecka:

„W chwili kiedy Zeppelin niemiecki składa całemu światu dowód o wielkości i pokojowym (?) charakterze pracy niemieckiej, ukazują się w Polsce, w „Oświadniku Urzędowym“ odezwy propagandowe podpisane przez byłego wojewodę, których wzoru zapewne daremnie by trzeba szukać w prasie wszystkich narodów kulturalnych.—Nikt nie będzie oczekiwał odpowie-

dzi na te plugawe zaczepki skierowane przeciw narodowi niemieckiemu. Tego rodzaju skazona fantazja, która całej propagandzie nakłada stempeł kłamstwa, nas nie dotyczy. Do tych zaś wśród nas, którym wściekłość ścisła gardło, odzywamy się: miejcie liść nad tym obędem i przechodźcie nad nim w milczeniu“.

A czy dziwnie nie wygląda usilne propagowanie lotu Zeppelina do Ameryki — w którym z każdego wiersza przebija się zapewnienie

pokojowych tendencji tego lotu

czyli do niezniszczenia Zakładów Zeppelina w Friedrichshafen? A jak wyglądają w świetle rzeczywistości te „pokojowe“ zapewnienia niemieckie — tego niezbitym dowodem wczorajsza

podziemna działalność na terenie Grudziądza.

Zapytujemy więc — czy wszystkie rządy państw, zasiadające w Lidze narodów i debatujące nad ogólnym rozbrojeniem i pokojem współzyciem

dynamit, amunicję i inne środki wybuchowe przechowywane skrzętnie w podziemiach przez

tajne związki niemieckich wicherzycieli światowego pokoju

uznają za akcję zmierzającą do pokojowych dążeń i nienaruszalności terytorjalnej Państwa polskiego? Czy Rząd polski wobec grudziądzkich zdemaskowanych konspiracji, godzących w całość naszej niepodległości, nie powinien sobie i światu z całą stanowczością powiedzieć, że najwyższy czas

zdejmować już rękawiczki!!

### Minister Sikorski w Paryżu.

PARYŻ, 19. 10. (PAT) W dniu wczorajszym p. min. Sikorski konferował w godzinach rannych ze szefem sztabu generalnego gen. Debeney, który onegdaj wrócił z urlopu. Następnie z ministrem wojny gen.

Nolletem, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez marszałka Focha. Po poł. min. Sikorski obecny był na pogrzebie Anatola Franca w charakterze przedstawiciela rządu polskiego.

### Ładne stosunki!

WARSZAWA, 19. 10. (PAT) Wczorajem i w nocy z 17 na 18 bm. zdarzyły się dwa wypadki napadów na członków i urzędników przedstawicielstw polskich w Rosji. Ofiarą jednej z nich na dworcu moskiewskim w Leningradzie byli pierwszy sekretarz poselstwa, p. Adam Czarnowski i członek komisji specjalnej p. dr. Marjan Morolowski, ofiarą drugiej urzędnicy pp. Albin Hurko-Romejko i Jan Piotrowicz. Nikt z napadniętych na szczęście poważnie nie ucierpiał. Pp. Czarnowski i Morelowski przyjechali w południe dn. 18 bm. Natychmiast potem zgłosił się do poselstwa kierownik

wydziału polsko-bałtyckiego w komisariacie ludowym dla spraw zagr. Steiń i w imieniu rządu związkowego wyraził ubolewanie z powodu wypadków, które miały miejsce. O godz. 6. po poł. charge d'affaires p. Wyszynski złożył osobiście członkowi kolegium sekretarjatu ludowego spraw zagr. Koppowi notę z kategorycznym protestem i zawiadomił, iż odpowiedni raport został przesłany rządowi polskiemu. Przyjąwszy notę p. Kopp w imieniu rządu związkowego wyraził ubolewanie i zapewnił, że zajęcia są przedmiotem gruntownego dochodzenia.

### Szwedzka delegacja w Warszawie.

WARSZAWA, 19. 10. (PAT) Dziś rano przybyła do Warszawy delegacja szwedzka do rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko-szwedzkiego. Delegacja szwedzka została powitana na dworcu głównym przez ministra pełnomocnego Szwecji i członków dele-

gacji polskiej, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagran. i Ministerstwa Przem. i Handlu. Goście szwedzcy zamieszkali w Hotelu Europejskim. Rokowania zaczęły się jutro o godz. 11 i pół posiedzeniem uroczystym.

wnie od r. 1921, a o dawniejszych wyszkoleniach już się nie mówi.

Artykuł swój kończy generał angielski następująco: Jesliby się kto odważył zaprzeczć mojemu twierdzeniu, wówczas

mogą dostarczyć dowodów cyfrowych.

Prasa zajęła poważne stanowisko wobec enuncjacji gen. Morgana. „Morning Post“ twierdzi, że sprawozdanie generała jest wysoce niepokojące.

### Angielski generał przepowiada wojnę za rok.

LONDYN, 18. 10. General angielski, Morgan, dawniejszy członek komisji kontrolnej w Berlinie, publikuje dziś w „Quarterly Revue“ artykuł o obecnym stanie niemieckiego rozbrojenia. W artykule tym pisze generał angielski, że gdyby się go kto zapytał, na jak długo będzie zabezpieczony pokój europejski, jeżeli się znieśli międzysojuszniczą komisję kontrolną, musiałby odpowiedzieć, że tylko na jeden rok. Może brzmi to trochę dziwnie — pisze Morgan — mówię to jednak, zapoznawszy się ze sto-

sunkami w Niemczech, że nie pod jednym względem Niemcy dziś co do przemysłu wojennego są znacznie lepiej zorganizowane aniżeli w r. 1914. Wskutek inflacji pewne dziedziny przemysłu niemieckiego, nadające się do fabrykacji materiałów wojennych, rozbudowały swe urządzenia tak poważnie, że dziś znacznie więcej mogą produkować materiału wojennego niż przed wojną. Niemcy mają znowu armję, liczącą 500 tys. żołnierzy, którą generalissimus Seeckt ma w swem ręk. Zol-

### Wiadomości sportowe.

T. K. S. - Olimpia 3 : 0

TORUŃ, 19. 10. Dziś odbył się mecz o mistrzostwo klasy A. między T. K. S. a Olympją (Grudziądz), który

skończył się przewidywanem zwycięstwem T. K. S. ku 3 : 0.

Jutrzenka - Cracovia 1 : 0

KRAKÓW, 19. 10. (PAT) Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego pomiędzy Jutrzenką a Cracovią zakończyły się wynikiem 1 : 0 (1 : 1). Dzisiejsze rozgrywki o mistrzostwo okręgu krakowskiego przyniosły same niespodzian-

ki. Zwycięstwo Jutrzenki nad Cracovią było zupełnie usprawiedliwione, bo chociaż drużyna stoi niżej technicznie, jednak nadrabia ambicją i poświęceniem, czem Cracovia obecnie co najmniej może się poszczycić.

Wawel - Wisła 2 : 1

KRAKÓW, 19. 10. (PAT) Zawody piłki nożnej między Wawelem a Wisłą dały wynik 2 : 1 (1 : 1). Największą niespodzianką był wynik powyższych

zawodów, bowiem Wisła była gwałtowniejszą młodszą, dużo na przyszłość obiecującą drużyną.

## Bardzo mądra i słuszną inowacja Pobór podatków przez Centralę i Oddziały Banku Polskiego

WARSZAWA, 19. 10. Od 1 grudnia 1923 r. Centrala i Oddziały b. Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (od 23 kwietnia r. b. Banku Polskiego) — zatłwiały pobór podatków i wszelkich danin państwowych.

Wzięto podatki za pośrednictwem P. K. K. P. 19.181 podatników na sumę mkp. 46 201.556.491.771,20; przez Bank Polski do dnia 31 sierpnia r. b. wpłaciło 5581 podatników kwotę zł. 18.652.404,55, czyli zatłwiono ogółem do dnia 31 sierpnia 1924 r. 24762 płatników podatków.

Po względem zatłwienia ilości klientów przodują Oddziały. Warszawa, Suwałki, Białyłok, Bielsko, Radom i Sosnowiec, na które przypada około 13.000 podatników.

Skutkiem poboru opłat skarbowych w Oddziałach Banku Polskiego odciążone zostały w znacznym stopniu kasy skarbowe, a tembardziej, że liczba podatników wpłacających należności skarbowe w Banku Polskim stale wzrasta w miarę te-

## Sześć biur prasy i propagandy

Jak się dowiadujemy, obecnie najaktywniejszym kandydatem na stanowisko szefa biura prasy i propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych jest p. Stanisław Łoś — obecnie pełniący funkcje naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych departamentu politycznego M. S. Z.

## Inwalidzi wojskowi nie zebrają Miłosierne serce powinno pytać o inwalidzką książeczkę

Wobec tego, że na ulicach m. st. Warszawy ukazują się z każdym dniem więcej zebrań — kaleki, którzy mianują się inwalidami wojennymi, a w rzeczywistości nie mają nic wspólnego z wojskowością, prosto Zarząd Koła Warszawskiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. podaje do wiadomości społeczeństwa, że inwalida wojenny jest zaopatrzony w książeczkę inwalidzką wydaną przez P. K. U. i każdy z oby-

go, jak szersze koła sfer zainteresowanych dowiadują się o załatwianiu tej czynności przez Bank Polski.

W Wenecji odbywa się obecnie konferencja między Włochami a Jugosławiją.

Konferencja ta dotyczy jednego z najżywniejszych zagadnień zagranicznej polityki włoskiej — sprawy układu sił i stosunków na morzu Adriatyckim.

Porozumienie jakie w sprawie Fiume osiągnęły te dwa państwa w ciągu ubiegłej zimy należało do jednego z największych sukcesów zagranicznej polityki włoskiej.

Trzeba skonstatować, iż za graniczną polityką Włoch jest znacznie szczęśliwsza i oparta na trwalszych sukcesach niż wewnętrzna. Zagraniczna polityka Mussoliniego dotąd nie przyniosła mu żadnej porażki na tym polu.

Sukcesy Mussoliniego chwalił opozycja

nawet ta opozycja, która go wykłina za politykę wewnętrzną.

Nawet pisma takie jak „Mondo”, „Popolo”, „Corriere della Sera” nie mogły doszukać się planu na zagranicznej polityce znienawidzonego przez nie „duce” Mussoliniego.

## Narady w sprawach kresowych

Jak się dowiadujemy przedmiotem konferencji zwołanej przez p. premiera Grabskiego w sprawach kresowych, będzie przede wszystkim zdecydowanie sprawy utworzenia sta nowiska delegata rządu na Kresach, równorzędnego ze stanowiskiem podsekretarza stanu. Następnie zaś dyskutowany be-

dzie ogólny program rządowy co do reform we wszystkich dziedzinach życia naszych Kresów Wschodnich i Zachodnich. Najważniejszym kandydatem na stanowisko delegata rządu dla Kresów jest b. delegat rządu w Wilnie, p. Walery Roman.

## Konferencja w Wenecji Miasta ginące z głodu

Konferencja wenecka ma przyspieszyć faktyczne wykonanie traktatów z Rapallo i Rzymu.

Mają być obecnie zatłwione niektóre nierozstrzygnięte sprawy graniczne i uregulowana prawna sytuacja obywateli wobec prawodawstwa obu krajów, oraz niektóre kwestje ekonomiczne i finansowe.

Duch zgody ożywia obie delegacje, pragna one jaknajskorzej osiągnąć jaknajściślejsze porozumienie. Są jednak pewne sprawy drażliwe, które trzeba będzie poruszyć, przedyskutować i polubownie rozwiązać. Do nich należy przede wszystkim rozpaczliwy stan Fiume i Zary.

Oba te miasta przeżywają obecnie okres niedzi i upadku.

Zadaniem konferencji weneckiej będzie wynalezienie środków podniesienia obu tych portów, przywrócenie im dawnego bogactwa. Traktaty w Rapallo i Rzymie rozstrzygnęły o narodowej i państwowej przynależności portów.

Teraz trzeba ustalić normy administracyjnego i ekonomicznego współzycia, umożliwiające im egzystencję. Dziś Fiume i Zary giną z głodu.

Ruch w portach zanikł.

Ludność zjadła oszczędności, kapitały — teraz zjada już mięs i ubrania. Porty te dotąd nie umoraowały swych stosunków z ziemiami położonymi w głębi, z których handlu i obrotu produktów tam wewnątrz wypracowanych mogą żyć i rozwijać się.

Te ziemie w głębi — to tak zwany z polską „hinterland” — ale ten „hinterland” należy do Jugosławiji.

Zgodnie z narodowym prawem ludności Fiume i Zary nie należą do Jugosławiji — ludność jest w większości włoska. Rozstrzygnięcie to było słusne.

Jugosławija jednak bez tych portów dusi się — ale wymaga poszanowania i opieki swych praw eksportatora z którego eksportu i importu Fiume i Zary żyły i żyć mogą.

Konsekwentnie przeprowa-

dzony w ciągu ostatnich lat bojkot ekonomiczny prowadzony z pobudek politycznych zrobił swoje. Straty poniosły o obie strony, ale w razie nie uzyskania porozumienia

Fiume i Zary zamra.

Rząd Mussoliniego zrozumiał niebezpieczeństwo. W zimie tego roku zawarto w Rzymie traktat z Jugosławiją, regulujący sprawy tych miast i pobrażając z punktu widzenia politycznego.

Teraz sprawa w Wenecji ma być doprowadzona do końca w dziedzinie ekonomicznej i administracyjnej.

Konferencja ta niezwykle jest ważna dla losu obu portów — dla ekonomicznych stosunków obu państw.

Na dzień 21 października wyznaczone nawet zostało spotkanie Mussolini — Marinkowicz. Szeferowie obu rządów mają uzupełnić w rozmowach osobistych dzieło wypracowane przez delegacje i przez osobisty udział w ostatecznej fazie rokowań nadadzą im to znacznie jakie dla polityki na Adriatyku — posłada konferencja w Wenecji.

## Międzynarodówka radyczna została utworzona

BOULOGNE SUR MER. 18.10. Stronnictwa radykalne i zbliżone partie demokratyczne utworzyły organizację pod nazwą „międzynarodowej entente”, mającą na celu ułatwienie współpracy stronnictw o tych samych poglądach, współdziałanie w sprawie ustalenia ostatecznego pokoju w Europie oraz przyczynianie się w miarę możliwości do stosowania arbitrażu.

Utworzony został komitet wykonawczy. Na przewodniczącego komitetu powołany został Buisson (Francja), zaś stanowisko sekretarza generalnego objął Revonsdan (Danja).

Następny kongres zwołany zostanie w Kopenhodze w 1925 roku.

## Nie przewidziane w budżecie wydatki czekają państwo Wśród nich — wzmocnienie granic wschodnich

Na porządku dziennym pierwszego powakacyjnego posiedzenia Sejmu znajduje się obok preliminarza budżetowego na rok 1925, dodatkowa ustawa skarbowa do preliminarza na rok 1924, której treścią jest zaakceptowanie przez Izby Ustawodawcze tych kredytów dodatkowych na rok bieżący, które okazały się niezbędne, bądź wskutek zmienionych warunków ekonomicznych, bądź wobec nowych działań rządu w budżecie nieprzewidzianych.

Łączna suma tych dodatkowych kredytów na r. b. wyno-

si około 125 milionów złotych, z czego na wydatki zwyczajne wypada 70 milionów, na wydatki zaś nadzwyczajne około 55 milionów złotych.

W tych dodatkowych kredytach na pierwszy plan pod względem wysokości sum wysuwają się: kredyty ministerstwu spraw wewnętrznych, uza sadnione wzmocnieniem ochronny granic na Wschodzie; kredyty ministerstwu spraw wojskowych znajdujące usprawiedliwienie w powiększonych wydatkach na wyżywienie armji.

## Ujęcie bandy komunistycznej

(b.) W dniu wczorajszym policja w Sosnowcu dokonała aresztowania miejscowego komitetu komunistycznego, działającego na terenie całego zagłębia Dąbrowskiego.

Ogółem władze zatrzymały 12 osób. Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące materiały, zaś w ich mieszkaniach całą masę bibuły komunistycznej.

Od dłuższego już czasu sygna lizowano z zagłębia Dąbrowskiego o wzmocnieniu agitacji dywersyjnej. Policja krok za krokiem śledziła rozwój akcji, która z dnia na dzień stawała się coraz intensywniejsza.

Wreszcie postanowiono ją zlikwidować i wczoraj nastąpiły aresztowania.

## Walka wyborcza w Anglii

1 głos kosztował 1 szylinga

LONDYN. 18. 10. Ministerjum spraw wewnętrznych ogłosiło, że wybory ostatnie kosztowały około miliona funtów szterlingów. W ten sposób każdy głos wyborcy kosztuje około szilinga

Po ilu kandydatów wystawiły partie?

LONDYN. 18. 10. Według informacji oficjalnych, ogłoszonych przez Biuro Reutersa, liczba kandydatów partii konserwatywnej wynosi 545, Labour Party 500, partii liberalnej 350. Między kandydatami znajduje się 40 kobiet, z czego 20 należy do partii pracy. (P.)

Konserwatyści kokietują panie

LONDYN. 18. 10. Przemawiając wczoraj na zebraniu przedwyborczym Baldwin zaznaczył, że konserwatyści wypowiadają się za udzieleniem równych praw kobietom, we wszystkich dziedzinach życia politycznego i samorządowego.

Asquith również zaznaczył w przemówieniu, że należy w jak najbliższej przyszłości znieść różnice praw między kobietami i mężczyznami.

Konserwatyści zarówno jak i liberałowie kładą wielki nacisk na odbudowę i reformę w gospodarstwie rolnem w celu polepszenia dołi fareników i robotników rolnych, zastrzegając się jednak przeciwko nacjonalizacji w jakiegokolwiek bądź formie

## Rezolucja zjazdu międzynarodowego radykałów

BOULOGNE SUR MER. 18.10. Obradujący tutaj kongres radykałów uchwalił jednogłośnie rezolucję, wyrażającą przekonanie o możliwości zapobieżenia raz na zawsze wojnom i rozwijania zatargów międzynarodowych zgodnie z zasadami prawa i sprawiedliwości.

Następnie rezolucja mówi o żywym zadowoleniem o rezultatach, osiągniętych w Londynie i Genewie, dzięki uporczywym dążeniom pokojowym de-

legacji francuskiej, a w szczególności Herriota.

W końcu rezolucja zwraca się do rządu francuskiego z wezwaniem, aby w porozumieniu z demokracjami całego świata prowadził dalej z całą energią dzieło pokoju, tak szczęśliwie rozpoczęte przez zastosowanie pięknej trylogji: arbitrażu, bezpieczeństwa, i rozbrojenia, która zatrumfowała w Genewie.

## „Stary zegar nie umarł...”

Wanda Miłaszewska: 1) VENI CREATOR. Noweł. Warszawa 1921. Wyd. „Biblioteki Polskiej”; 2) CMENTARZ I SAD. powieść. Poznań 1924. Nakł. księg. św. Wojciecha.

Niepodobna jeszcze uchwycić syntetycznych zarysów naszej powieściowej literatury po wojennej. Jedno tylko zjawisko stwierdzić można z całą stanowczością: powieść polska nie wystarczyła nam ilościowo; dawno nie mieliśmy w księgarniach takiego zalewu romansów obcych, jak właśnie od chwili ogłoszenia niepodległego państwa polskiego. Mamy już długi szereg różnych „bibliotek” przekładów, a z każdym bodaj miesiącem przybywają nowe. Powieść przoduje w tym rozgwarze międzynarodowym nie ma jeszcze fizjonomii odrębnej. Jedni pisarze nie mogą się oderwać od tematów wielkiej wojny; inni zwracają się ku motywom fantastycznym lub poetyckim, jeszcze inni tkwią w starym realizmie obyczajowym (zwłaszcza dostawcy t. zw. powieści bieżącej). Trudno zapewnić, czy przeważa ten lub ów „kierunek” twórczy, zwłaszcza, że najcenniejsze talenty dopiero się krystalizują. Badzco bądź jedno zauważyć można, a mianowicie, iż takiego tłumnego odrwania się od rzeczywistości codziennej, jak w obec-

nych opowieściach polskich, nie mieliśmy dotychczas. Reakcją to naturalną wobec szablonoń i różnych sposobów powtarzania życia w powieści. Następnie wielka wojna zadziała, zda się, cios śmiertelny powieści historycznej, która wypełniła cały nasz wiek literacki od Kraszewskiego do Sienkiewicza i Żeromskiego. Miała niegdyś znaczenie ogromne, natury raczej publicystycznej; gdy warunki zewnętrzne nie pozwoliły na wypowiedzianie się swobodne, powieściopisarz polski zanurzał się w ubiegłych dziejach narodu. Skoro tylko rozpoczęło się życie samodzielnego, powieść historyczna przestała pociągać umysły twórcze.

Zmienia się również dość wyraźnie środowisko naszej powieści obyczajowej.

Dawniej, w zaraniu twórczości polskiej i później w pełnym jeszcze jej rozwoju, „akcja” od bywała się przeważnie w dworze wjejskim. Z biegiem lat ta „dworkowość” stawała się coraz szczuplejsza, ustępując miejsca tematowi miejskim. Wielka wojna jeszcze bardziej dążność tę uwydatniła zniszczy-

ła mnóstwo dworów i pamiętek, przekształciła układ sił w społeczeństwie, wysunęła chłopca na pierwszy plan, potargęła wielowiekowe tradycje, zalała „demokracją” nowe życie polskie. Skończyła się może na zawsze idylla cichego dworku wiejskiego. Spędziły ją troski dnia powszedniego, a tam otaczał się złowrogo... „reformatorna”.

Proces ten musiał znaleźć swe odbicie w literaturze. Stanisław Wasylewski, rozkochny w minionej bezprowotnie przeszłości, przenosi już z pięctwem „Srebrny dworek z mo drzym” do swej serwetki rokowej A. G. Siedlecki w swych „Samosekach” spogląda niespokojnie a przenikliwie na decydujący moment naszej ewolucji społecznej; z jednej strony przechodzi do historii świat szlachecki - dworski, z drugiej ukazuje już wyraźnie niepokojące oblicze światła chłopstwa. Zanim decydujące jutro nastąpi, jest jeszcze miejsce na żale i tęsknoty. Tak właśnie żal za atmosferą dworku a jednocześnie wiara, że nie wszystko jeszcze zginęło bezprowotnie, przynoszą opowieści jednej z najmłodszych autorek, p. Wandy Miłaszewskiej. Ma ona w sobie pełną duszę uroków wsi. Widzi w niej najczystsza atmosferę dla serc prostych, szlachetnych i szlachetnych. Opowiada z naiwnością i słodczyca dziec-

ka, zapatrzona w słońce, kwiaty, pola, łąki i ludzi żyjących roślinnie; tworzy czarujące idylle z momentów, pozbawionych, zda się, zupełnie treści („Pierwszy błysk”, „Jak umarł ksiądz Wawrzyniec”). Na głos: „Jesteśmy ludzie żywi — do nas należy przyszłość” — odpowiada, upojona marzeniem: „Ponieważ nie mam nitki ze złota wyciągnę z warkocza włos długi i nim wyszywać będę, do zmroku, ten stary, podarty gobelin. Może w podobny porze dnia, pięćset lat temu, kończyła swoją misterną robotę któraś z tych kobiet o słodkim spojrzeniu, o rękach matowych i białych... I wierzę mocno, że wówczas wszystkie prababki z portretów nadejdą tutaj. Przejdą stopami drobnymi po równiutkiej ścieżce ogrodu, — otoczą mnie kołem, a każda pochyli twarz nisko, tak, że włosy nasze spleją się razem, jak motki cienkiego jedwabiu. Szpinet, dotknięty pieściwie znajomą dłonią zadźwięczy nutą starej piosenki... Zegar się ocknie z zadumy i wybiję dawno minioną godzinę... Gdyż stary zegar nie umarł i wydzwaniał godzinę swojej, — chociaż nie wszyscy go słyszą”.

P. W. Miłaszewska — sły s z y. Weszła ona w dwór wiejski, przeżyła głębokim uczuciem całą jego treść, doszła do wniosku, że „stary zegar

nie umarł” jeszcze i te cichutkie przeżycia opowiada w oberszernej, około czterysta stronnic liczącej powieści: „Cmentarz i sad”. Opowiada z nadmiarem szczegółów, odwarza wszystko z fotograficzną niemal dokładnością. Takiej techniki narracyjnej już dziś nikt nie używa, nawet w romansie naturalistycznym. Dla p. W. Miłaszewskiej te wszystkie szczegóły są jednakowo drogie, więc się nie boi gadatliwości. Podzieliła powieść na dwie części: w pierwszej („księga umarłych”) mamy dzieje wygasania ostatnich potomków rodu Darnowskich. Pozostał tylko młody inwalida wojny bolszewickiej, Jerzy Darnowski. Dzieje to czyste polskie. Określa je jeden z sąsiadów Darnowskiego w taki sposób, licząc kolejno ginące pokolenia: „Prapradziad nad Berezyną... a przedtem w kościuszkowskim. To jeden. Pradziad w trzydziestym pierwszym, to drugi... Dziad... nie pamiętam go, smyk byłem; ojca twojego, sztabaka, opiekunem rodziny mianował, sam na Syberję poszedł. To już trzeci. Twój ojciec pewno dla tego losu podobnego uniknął, że nie dożył rewolucji. A ty piąty z kolei... Rachunek prosty: oto pięć dziesiąt lat niewoli, znaczy się pięć pokoleń. A w każdym pokoleniu — wojna. A w każdej wojnie chociaż po jednym z roku. Ot i dożyliśmy swobody...”

Wywalczyłeś ją panie oficerze, z pokolenia niewolników ostatniego. O kijeku chodzisz, panie...” W księdze umarłych” rozwarzyła autorka ofiarne żywoty pięknych postaci, po których została już tylko legenda. Z grobów tych p. Miłaszewska wyniosła gorącą wiarę, że nie tradycję przetrwać być nie może: młody inwalida Darnowski stracił wprawdzie narzeczoną, którą zamordowali bolszewicy, ale — poślubi inną idealną postać, która przybyła na wieś z miasta, jako „ogrodniczka” dworska i przyniosła ze sobą bogaty świat uczuciowy. W tej drugiej części opowiadania ma się nieco naturalny bieg wydarzeń, przychodzi na pomoc „zacność” myślenia ze wszystkimi jej konsekwencjami dla sztuki. Wkrada się tu już duch de w a j t y s o w y... „Cmentarz i sad” są powieścią archaiczną w fakturze. Tylko gorące zamiłowanie przedmiotowi mogło nagromadzić taką obfitość szczegółów bliwych. To też w powieści p. W. Miłaszewskiej najciekawszą i najmilszą jest właśnie ta jej tęsknota do czaru dworku wiejskiego, która przeziiera z każdej kartki. Wydała ona szelegę pięknych fragmentów, a w nowelach „Veni Creator” przemówiła szczerym, pełnym wdzięku talentem.

Jan Lorentowicz.

# Kto winien jest temu, co dzieje się na naszych Kresach wschodnich? O głodzie i chłodzie policjant polski broni granic Państwa

(Od własnego korespondenta).

## IV.

Przez szereg dni przypatrywałem się w Łunińcu pracy „sztabu” prowadzącego pościg.

### „Naczelne dowództwo”

oddano p. komisarzowi lasińskiemu z Brześcia. Dochodzenia pozatem prowadzili: podinspektorzy Kawecki i Snarski. Wszystkiego zaś doglądał nowomanowany, na miejsce przykrej pamięci p. Mięsołowicz, komendant okręgu poleskiego-inspektora Grabowski przy bardzo czynnym współudziale starosty łunińskiego p. Siwika.

Pracowitość tych ludzi, zagagnanych rozkazem w ten zapały kat Rzeczypospolitej i chęć doprowadzenia akcji do

### pomyślnego zakończenia

stanowczo przynosi im chluby. Dzień roboczy w Łunińcu zmienił się na „okrągłą” dobe. Niestety, jednak ciągle ślepienie nad mapą, odbieranie meldunków i przesyłanie ich do Brześcia, ten ogrom wytrwałej pracy nie dały rezultatów, jakich pragnęli prowadzący obławę i jakich oczekiwało z niecierpliwością społeczeństwo.

Czemu jednak przypisać, że sukces tej na wielką skalę przeprowadzonej obławki był ni-  
kły?

Oto przedewszystkiem zame-  
tow i jaki powstał na pierwszą  
wiadomość o napadzie. Pościg  
zaczął się od razu.

### zbyt późnony

i zorganizowany z nikłą liczbą  
funkcjonariuszy policyjnych.  
Pozatem różne inne braki,  
które składają się na całość,  
mówiąca bardzo

### mało pochlebnie

o zmyśle organizacyjnym na-  
szych władz centralnych i o  
ich przenikliwości.

### Zupełny brak

środków lokomocyjnych, co to  
głównie sprzymierzeńcy ucie-  
kających bandytów.

Policja, według mego mniemania, wykazała

### maximum energii,

lecz, co mógł zrobić nieszczę-  
śliwy policjant puszczony sa-  
mopas na obławę. Aby się dostać  
do telefonu i skomunikować  
musiał on częstokroć zba-  
czać z drogi pościgu o dziesiątki  
kilometrów. Gdy wreszcie  
wycieńczony docierał do upra-  
gnionego aparatu, okazało się,  
że nie można z niego korzystać,  
gdyż czyjaś zbrodnicza ręka  
przecięła druty.

Stąd  
powstawały wahania, niepew-  
ność.

Tem też należy sobie tłuma-  
czyć, że bandyci wymykali się  
z nastawionej na nich matni, z  
której, według obliczeń teore-  
tycznych, nie powinna była  
ujść

### żywa dusza.

W powiecie łunińskim poli-  
cja zdana była w tych warun-  
kach na łaskę losu, gdyż ope-  
rowała na terenie mało zna-  
nym, w umundurowaniu i e-  
kwipunku zupełnie nie odpowia-  
dającym warunkom miejsco-  
wym, bez instrumentów sygnali-  
zacyjnych, które z braku tele-  
fonu, powinny służyć jako śro-  
dek łączności. Czy wiecie, że  
nie posiadamy dotychczas no-  
wych, skorygowanych map  
błot Hryczyńskich, głównej kry-  
jówki bandytów. Policji dano  
do dyspozycji

### stare mapy,

na których brak zupełnie wiek-  
szości przejść, drózek leśnych  
i kep na błotach. Dlatego też o-  
blawa musiała

### działać poomacku,

korzystając z usług przewodni-  
ków, częstokroć pozostających  
w zмовie z bandytami i pro-  
wadzących oddziały pościgo-  
we na

### mylne tropy,

każąc im kołować dziesiątki ki-  
lometrów po ścieżkach tylko  
sobie znanych, gdzie straszna  
śmierć czyha z za każdego  
krzaczka, lub kępy, gdzie je-  
den fałszywy krok ciągnie za  
sobą

otchłań obmierzłego, śliskiego  
błota, skąd niema ratunku!

W tych warunkach trudno  
wymagać lepszych rezultatów.  
Ta mała garstka odzianych w  
granatowe mundury stróżów  
bezpieczeństwa zrobiła wszyst-  
ko, co do niej należało. Za błąd  
i brak rezultatów odpowiada  
władza centralna i tylko  
ona.

Może chcecie wiedzieć jakie  
wyrządzenie pobiera policjan-  
t na Kresach (mówię o  
służbie wewnętrznej w powia-  
tach, nie zaś o wartowniczej w  
pasie granicznym)?

Pensja posterunkowego wa-  
ha się

od 90 do 120 zł. miesięcznie!  
Co jest wprost śmieszne, gdy  
się zważy, że życie tych ludzi  
narazone jest w całości na nie-  
bezpieczeństwo.

Dalej z niewiadomej nikomu  
przyczyny rząd od szeregu  
miesięcy

wstrzymał wypłatę diet  
za przejazdy, co wywołuje za-  
pełne słuszne rozgoryczenie  
wśród funkcjonariuszy wszyst-  
kich bez wyjątku stopni. Bo  
gdy policjanta władza jego wy-  
syła, dajmy na to, na obławę,  
bierze on zaliczkę (zakwatero-  
wanie, środki lokomocyj i t. d.).  
Taka zaliczka powinna być re-  
gulowana następnie z diet.

Co się jednak dzieje. Kasa mu  
si być w porządku: policjantowi  
się strąca się wypłacone mu  
„3 centy” z najbliższej pensji i  
z mizernych 90 zł. pozostają  
częstokroć grosze, które muszą  
starczyć na opędzenie potrzeb  
miesięcznych przeważnie dwu  
domów, gdyż policjanci nie mo-  
gą

ga z powodu braku odpowied-  
nych pomieszczeń sprowadzać  
na Kresy swych rodzin.

Panie ministrze! W takich to  
warunkach pracują pańscy bez-  
pośredni podwładni?

Czy nie czas już pomyśleć o  
zmianie takiego bytowania?  
W. L.

# Pan Figowy miał nieprzyjemny moment

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 19. 10.

Sklep gotowych ubiorów dam-  
skich i męskich p. Zacharjasza  
Figowego przy ul. Sw. Krzy-  
skiej nr. 13 — mówiąc zgola  
bez reklamy — jest tem źró-  
dłem, gdzie

każda dama i każdy pan  
może naprawdę obejrzeć to i  
owo. Kupno ma się rozumieć —  
nie jest wykluczone.

P. Zacharjasz jest prawdzi-  
wym kupcem. W miare uprzej-  
my bez uniżoności —

rzetelnie po republikańsku.  
— Dzień dobry!

— U — szwanie! Państwo  
pozwolą? Mamy piękne dam-  
skie nowości.

Dwie panie, obie strzyżone  
i kędzierzawe blondynki, z ma-  
rzącelsko zadartymi noskami,  
zaprzeczyły solidarnie:

— Nie, my... może później...  
ale pan Władysław.

— ...ale Władzio...  
(duetem)

...chce wybrać sobie palto.  
P. Figowemu nigdy (przeważ-  
nie) nie chodzi o płeć, lecz o  
aspiracje kupującego.

— Palto? — odparł przekor-  
nie — zimowe? eleganckie?  
jak się mówi: hrabskie? Sa-  
sa, proszę państwa!

P. Władysław zaczął przy-  
mierzać. Panie rozsiadły się po  
przeciwnych kątach, aby z  
obu stron

mieć rzut na figurę.  
— Kika, no, możliwe? — py-  
ta monsieur Ladislas.

— Fidonc! Wyglądasz jak fo-  
ka.

— Mucha, a ty?  
— Brrr! Pfe! Zdejmij, zdejmij  
czempredziej!

P. Zacharjasz zna się na lu-  
dziach. Ci, „co się lubią targo-  
wać”, są skromniejsi w oce-  
nie.

Gość „solidny” ma wymagania.  
Bezwzględnie wiec obok sze-  
fa stanęło dwóch pomocników.  
Stosy pałt wyrosły przy nich,  
na prawo, na lewo i na biegu-  
nach krzyżowych.

Bobry, skunksy, karakulki,  
małpy, kangury, rysie, „rol-  
mopsy” i „łososie”, koty i kre-  
ty — słowem:

najczystniejsze włosate  
kwadrupedy  
zaprezentowały się paniom  
Kice i Musze na herculesowych  
barach monsieur Ladislas.

Nic, nic nie przynadło im do  
gustu.

P. Zacharjasz Figowy czuł  
się mocno nieswojo. Po raz  
pierwszy zaczął powątpiewać  
o wartości estetycznej swoich  
arcydziel mody.

— Przepraszam! przepra-  
szam! — wyszeptał z najwyż-  
szym respektem — nie może  
być, aby szanowny pan wy-  
szedł odemnie bez palta. Mam  
ja

jeszcze jedno ef, ef!  
Sam, własnoręcznie wybrał  
unikat krawiecko - kuśnier-  
skiego kunsztu

i wdział go na apollinowe  
kształty p. Władysława.

W tej samej jednakże chwili  
do sklepu weszło

inne grono wielce szanownych  
klijentów.

Wwóch panów i jedna pani.  
— Futra, futra! — zapiszcza-  
ła dama.

— Tylko coś akuratego,  
żeby czasu nie marnować.  
— Dla kogo? — zapytał kut-  
piec.

— Dla mnie!  
— Dla mnie!  
— I dla mnie!  
P. Zacharjasz stracił głowę.  
Pomocnicy także. Zrobiło się  
zamieszanie.

Małpy, bobry i skunksy za-  
częły

ponowny przemarsz.  
— Niedobre, nieładne, ta-  
niuchne, do chrzanu, psu na  
buty — czy nie macie nic lep-  
szego?

— Lepszego? Jest! Jest!!  
Takie same, jakie wybrał sobie  
p. hrabia.

Na świadectwo prawdzi-  
w. Zacharjasz chciał powołać  
monsieur Ladislas i jego dwie  
towarzyszki.

Ale — rzecz trudna do uwie-  
rzenia —

pan hrabia i dwie „komtesy”  
zniknęli bez śladu, a z nimi bez-  
cenne palto.

P. Zacharjasz Figowy —  
wbrew przysłowiu, „nomen-  
omen” — nie uznający figi za-  
miast pieniędzy wypadł na ulicę.

I zdebił, słysząc wołanie:  
— Trzymajcie złodzieja!  
Silniejsze (bo zahartowane)  
nerwy miał przedownik 1-go  
komisarjatu, p. Kalinowski, któ-  
ry

zatrzymał eleganckiego pana,  
powtarzającego histerycznie  
ten okrzyk. Biegł on sam je-  
den i ścigał przed sobą... paź-  
dziernikowe powietrze.

Sprawdzony do 10 - go ko-  
misarjatu, dał się przekonać,  
że jest

notorycznym złodziejem „szło-  
penfeldziarzem”  
(specjalista od obrabiania skle-  
pów), dobrze policji znanym  
Wacławem Smolińskim.

Palto odebrano.  
Towarzyszki na razie kor-  
zystają z incognito.

Kierownik II rejonu pol. śled-  
czej kom. Dobiński nie traci na  
dzieci, że odnajdzie obie da-  
my.

# Nowy tytuł do zdobycia: Królowa szwaczek francuskich

Wielki konkurs na suknię wieczorową z nagrodami krawców paryskich i rządu francuskiego

Modniarstwo francuskie po-  
pierane jest bardzo wydawnie  
przez rząd Republiki. Liczne  
zapomogi, odznaczenia, stypen-  
dja ułatwiają

studia krawieczyzny,  
albowiem Francja nie chce się  
wyżyć przodownictwa na ry-  
nku mody. Modniarstwo przynosi  
si ogromne dochody krajowi.

Celem wzmocnienia pomysło-  
wości krawieckiej, zorganizowa-  
no wielki konkurs krawców pary-  
skich konkurs na sporządzenie  
wieczorowej sukni.

W 87 departamentach fran-  
cuskich odbędzie się równocześ-  
nie konkursy.  
Do jury zaproszono wielu ar-  
tystów i znawców krawieczyz-  
ny.

Po rozstrzygnięciu konkursu  
w departamentach i wyborze  
87 królowych departamento-  
wych, nastąpi współzawodnic-  
two laureatek.

Królowe będą musiały uszyć  
kostium damski. Ta, która uszy-  
je najwytowniejszy kostium  
otrzyma tytuł:

„królowej szwaczek francu-  
skich”  
i obdarowana zostanie wysoką  
sumą pieniężną, na którą złoży  
się syndykat krawców i rząd.

Kilka tysięcy krawczyń sta-  
nęło już do zawodów, a w naj-  
bliższych dniach ma być ogłoszo-  
ny wynik.

# Ulaskawieni podpalacze

Dnia 16 b. m. sąd doraźny w  
Lublinie skazał mieszkankę wsi  
Wólka Świeżawska w powie-  
cie chełmskim, Zofię Mił lat 57  
na karę śmierci przez rostrze-  
lanie za podpalenie zabudowań  
Majejki, co uczyniła z zemsty  
z powodu ciągłego procesowa-  
nia się z Majejkiem o grunt, po-  
zostawiony przez jej zmarłą  
siostrę.

Pan Prezydent Rzeczypospo-  
litej przychylił się do prośby  
obrony i skazała ulaskawił.

Sąd doraźny w Głębokiem  
skazał w dniu 16 b. m. miesz-  
kanką wsi Ozierany w powie-  
cie dziśnieńskim Walerego

Szymańską, lat 36, na karę śmier-  
ci przez rozstrzelanie za podpa-  
lenie zabudowań Michała  
Bubnowicza, które spłonęły  
wraz z trzynastu innymi zabu-  
dowaniami gospodarzami i do-  
mami mieszkalnymi, oraz ży-  
wym i martwym inwentarzem.  
Szymańską doznał tej zbrodni z  
zemsty za to, że córka Bubno-  
wicza nie chciała wyjść za nie-  
go za małż.

Pan Prezydent Rzeczypospo-  
litej przychylił się w tym wy-  
padku do prośby obrony o ulas-  
kawienie i darował życie ska-  
zanemu.

# 50,000 funtów na walkę z twardymi kapeluszami

Zapisał oryginał angielski w testamentie

Pismem o najmniejszej ilości  
odbiorców jest niewątpliwie  
mieszczyznik p. t. „Anti Top  
Hat”.

„Przeciw twardemu kapelu-  
szowi”.  
Raz na miesiąc ukazuje się  
ono w 3 egzemplarzach, a czy-  
ta je wydawca i redaktor w jed-  
nej osobie, oraz dwóch

egzekutorów testamentu  
ś. p. Daniela Howarda. Orygi-  
nał ten człowiek całe życie  
walczył zarządzać przeciw twar-  
dym kapeluszom, uważając je  
za nieestetyczne i niehygienicz-  
ne.

Umierając, zostawił majątek  
wnoszący  
50,000 tysięcy funtów szterlin-  
gów.

Dziedzicem swym uczynił  
ś. p. Howard swego siostrzeń-  
ca, lecz nakazał mu w testa-  
mencie pod groźbą utraty ma-  
jątku, walkę przeciw twardym  
kapeluszom.

Siostrzeniec z wdzięcznością  
przyjął spadek i wywiązuje  
się z obowiązku nań włożo-  
nego, dlatego raz w miesiącu wy-  
daje

oryginalne to pismo,  
przeznaczone dla 3 czytelników.

# Chyba sam bożek Wulkan mógłby tu co wskórać, bo każdą inną hydrę załamują gołemi rękoma nasi wiarusy

Wczoraj w południe, w domu  
nr. 64 przy ul. Wilczej w któ-  
rym mieści się wojsk. Inst. ge-  
ograficzny, w laborat. chemicz-  
nem na II piętrze, w czasie go-  
towania w specjalnym piecu t.  
zw. tinktury (wosku z terpen-  
tyna) nastąpił wybuch. Eksplo-  
zja wyrwała drzwiczki pie-  
ca.

Został ugaszony zapomocą pian-  
ki. Przy tej sposobności por.  
Piltz doznał poparzenia twa-  
rzy.

Z sąsiednich sal nadbiegło kil-  
kunastu słuchaczy wyższej  
szkoły topograficznej, którzy  
dokończyli gaszenia płomie-  
ni.

Na wieść o pożarze w wojs-  
kowej instytucji wyruszyły  
trzy oddziały straży ogniowej,  
lecz po stwierdzeniu, że pożar  
już ugaszono, powróciły do ko-  
szar.

W chwili wypadku w labo-  
ratorjum znajdowało się trzech  
pracowników.

Dzięki przytomności umysłu  
i energii porucznika Leona Pil-  
tza wynikiły z wybuchu pożar

# SPORT

## Zastużone zwycięstwo „Polonii” nad „Hasmoneją 2:1 (1:1) Zwycięzką bramkę zdobywa Krieger

WARSZAWA, 19. 10.

Fama poprzedzająca przyjazd do sto-  
licy najsilniejszej w Polsce drużyny  
żydowskiej nie była bezpodstawa-  
na. Hasmoneja okazała się zespołem po-  
siadającym naprawdę wiele zalet. Na plan  
pierwszy wybiła się ruchliwość tej dru-  
żyny, potem przeciętnie dobre opano-  
wanie techniczne, duża szybkość i wy-  
trzymłość, wreszcie niemała intelligen-  
cja. Minusy — to wrodzona żydom  
gwałtowność, brak czystości w grze, lub  
nawet wprost granie foul (Schneider),  
wreszcie amnezyczne akcje napadu w  
sytuacjach pobrzmkowych, oraz, jak  
wczoraj brak strzału.

Polonia zareprezentowała się wczoraj  
nienajgorzej, a w przebiegu gry dowio-  
dła, jest ona drużyną na tyle wyro-  
bioną fizycznie i rutynowaną, aby spro-  
stać niemal każdemu przeciwnikowi.

— Gracie szybko — dobrze, ostro —  
doskonale, oto tak wyglądało słowne  
zobrazowanie niemieł rozmowy obu  
drużyn na boisku. I notabene przysto-  
sowanie się warszawiaków do systemu  
gry gości lwowskich wypadło tym o-  
statnim bodaj na niekorzyść. Świadczy  
o tem 1 bramka przez nich zdobyta i 2  
stracone z dodatkiem czterech „slup-  
ków”.

Z drużyny mistrza stolicy, jako ca-  
łość przedstawiła się najlepiej linia  
napadu. „Kawalki” i piękne mierzone  
centry Grabowskiego, grającego do przer-  
wy na prawym skrzydle nie należały  
do często u nas widywanych. Emcho-  
wicz i Tupalski pracowali jak wóły,  
Loth II chwycił wprost fenomenalne  
„główki”. Jedynie pijanej gry Kriegera  
nie mogła zrehabilitować nawet zwy-  
cięzka bramka, strzelona na minutę  
przed końcem gry.

Linia pomocy, jak na skład Loth IV,  
Loth I, Jagłowski zadowolili. W obro-  
nie jak zwykle błyszczał Dulanow II,  
gracz lotny, jak żywe srebro. Hambur-  
ger, niestety sekundował mu tylko pół  
godziny, potem zeszedł z powodu na-  
derwania mięśnia. Zastępca jero Wal-  
czak jest moralnym zdobywcą jedynej  
bramki zyskanej przez gości. Kilka je-  
stać niemal każdemu przeciwnikowi.

— Gracie szybko — dobrze, ostro —  
doskonale, oto tak wyglądało słowne  
zobrazowanie niemieł rozmowy obu  
drużyn na boisku. I notabene przysto-  
sowanie się warszawiaków do systemu  
gry gości lwowskich wypadło tym o-  
statnim bodaj na niekorzyść. Świadczy  
o tem 1 bramka przez nich zdobyta i 2  
stracone z dodatkiem czterech „slup-  
ków”.

Z drużyny mistrza stolicy, jako ca-  
łość przedstawiła się najlepiej linia  
napadu. „Kawalki” i piękne mierzone  
centry Grabowskiego, grającego do przer-  
wy na prawym skrzydle nie należały  
do często u nas widywanych. Emcho-  
wicz i Tupalski pracowali jak wóły,  
Loth II chwycił wprost fenomenalne  
„główki”. Jedynie pijanej gry Kriegera  
nie mogła zrehabilitować nawet zwy-  
cięzka bramka, strzelona na minutę  
przed końcem gry.

Linia pomocy, jak na skład Loth IV,  
Loth I, Jagłowski zadowolili. W obro-  
nie jak zwykle błyszczał Dulanow II,  
gracz lotny, jak żywe srebro. Hambur-  
ger, niestety sekundował mu tylko pół  
godziny, potem zeszedł z powodu na-  
derwania mięśnia. Zastępca jero Wal-  
czak jest moralnym zdobywcą jedynej  
bramki zyskanej przez gości. Kilka je-  
stać niemal każdemu przeciwnikowi.

— Gracie szybko — dobrze, ostro —  
doskonale, oto tak wyglądało słowne  
zobrazowanie niemieł rozmowy obu  
drużyn na boisku. I notabene przysto-  
sowanie się warszawiaków do systemu  
gry gości lwowskich wypadło tym o-  
statnim bodaj na niekorzyść. Świadczy  
o tem 1 bramka przez nich zdobyta i 2  
stracone z dodatkiem czterech „slup-  
ków”.

# Medaljon, no i dwa złote

## Szewczykowi poszło o te... o te ostatnie właśnie

WARSZAWA, 19. 10.

Na rogu Krakowskiego Przed-  
mieścia i pl. Zamkowego zna-  
lazł Walenty Szewczyk (Moko-  
towska Nr. 57) na chodniku  
banknot 2 zł.

Przechodzący obok Heno-  
ch Medalion (Ząbkowska Nr. 3)  
zgłosił się, jako ten, który zgubił  
2 zł. i chciał Szewczykowi

banknot odebrać.

Zajęcie wywołało zbiegowi-  
sko, gdyż Medalion rzucił się  
na Szewczyka. W krótkie n-  
szedł posterunkowy, który o-  
bydwu amatorów banknotu od-  
prowadził do I komisarjatu.

Tam sporządzono protokół. Sąd  
pokoju rozstrzygnie, kto jest  
właścicielem 2 zł.

# Tajemniczy napad w pociągu

## Kasjer broniąc swego honoru zapomniał o torbie z pieniędzmi

Dzienniki brukselskie prze-  
pełnione są wiadomościami o  
sensacyjnym napadzie

dwóch bandytów  
na kasjera jednej z fabryk w  
Charleroi.

Napad miał miejsce w pocią-  
gu, w pobliżu wymienionej miej-  
sowości.

Celem wypłaty robotników  
wziął kasjer fabryki wspólnie z  
urzędnikiem dodanym mu do  
asyty,

270,000 franków.  
W chwili, gdy obaj funkcjo-  
nariusze fabryczni znajdowali  
się w pociągu, weszło do ich  
przedziału dwóch

elegancko ubranych  
mężczyzn. Jeden z nich  
wszedł z kasjerem kłótnie, a  
gdy pociąg zatrzymał się w  
Charleroi, kłótnia zmieniła się  
w awanturę.

Przybysz wymierzył kasje-  
rowi policzek. Znieważony  
urzędnik rzucił się na napast-  
nika, lecz został powalony na  
ziemię. Urzędnik towarzyszą-  
cy napadniętemu kasjerowi  
przybiegł mu z pomocą, zapo-  
minając o

torbie z pieniędzmi.  
Za chwilę nie było już jej w  
pociągu, zniknęła wraz z nie-  
znajomym pasażerem, który  
korzystając z zamieszania, za-  
brał pieniądze i wmiszał się w  
tłum przechodniów.

Awanturka przytrzymała  
policję, jest to dobrze znany

# „Precz z korytarzem polskim“

W wychodzącej w Elblągu „Elbinger Ztg“ ukazał się artykuł pod tytułem: „Weg mit dem polnischen Korridor“. Autor artykułu przestrzega Niemcy przed wstąpieniem do Ligi Narodów, gdyż krok ten byłby uznaniem status quo. Wskazuje na los wszystkich „wygnanych brutalnie“ robotników i rzemieślników przez „barbarzyński“ naród, który powróciła mu się do „ojczyzny“. Prusy Wschodnie liczą zapewne na to, że warunki korporacji wschodniopruskich (Heimatbundu i Heimatdienstu) zostaną przez rząd przyjęte. Polska stoi rzekomo przed

poważnymi wypadkami, które spowoduje „podłe“ traktowanie mniejszości niemieckiej. „Was deutsch war, muss wieder deutsch werden“. Obecne granice na wschodzie muszą być zniesione, „niesprawiedliwość“ musi być usunięta, a to jest zadaniem rządu. Niemiecka ostmarka żąda jedynie praw swoich, niczego więcej.

Coraz śmielej występują Niemcy z żądaniem korytarza. „Korytarz“ to początek, a gdy to otrzymają, natenczas powędzają ze Wisła musi być granicą Niemiec na wschodzie.

rowanych pod przewodnictwem kierownika tczewskiego urzędu śledczego p. Rozwadowskiego, urządziło oblawa na przemytników. Oblawa ta uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Pomógł Dalwinem a Łukosinem ciągnęła cała szajka przemytników, składająca się z około 50 osób. Wszyscy obladowani byli wielkimi paczkami. Policji udało się przychwycić 20 męż-

czyzn i jedną kobietę; reszta rozprzeczła się na wszystkie strony. Urzędnicy policyjni dali kilka strzałów na postrach, co słysząc uciekający przemytnicy porzucili niesione paczki. Skonfiskowano przeszło 100 000 papierosów, kilka pudełek cygar i około 80 kilo tytoniu. Po stwierdzeniu personalij pozostawiono przemytników na wolności; staną oni niebawem przed sądem

# Musimy mieć silne lotnictwo.

## TEATR MIEJSKI.

„Zemsta nietoperza“ arcydzieła Jana Straussa, „króla walców“ będzie pierwszą premierą operetkową naszego teatru. Obfitująca w czarowne melodie, o wytwornym komedjo wym librecie ta perla lekkiej muzy grywana jest na scenach Europy w teatrach operowych. Partję Rozalindy odśpiewa pozyskana na szereg występów głośna primadonna operetki warszawskiej, **Józefina Bielska**, całość operetki opracował kierownik muzyczny teatru, prof. **Wł. Yrley-Jurkiewicz**, który po raz pierwszy w sezonie stanie przy pulpicie kapelmistrza. Reżyserję objął **p. Lenk**, a obsadę tworzą panie: **Pillat i Bogucka, pp. Bolko, Kwaskowski, Pawłowski, Zdzitowiecki, Tatariewicz, Jejda i Wiśniewski** w rolach głównych. Akt II. i urtimać tańce. Premiera we wtorek dn. 21 bm.

**Jutro.**  
„Zemsta nietoperza“ operetka z udziałem Józefiny Bielskiej z Warszawy.

### Co wyświetlają w kinach?

**PALACE**  
Wielkie arcydzieło polskie, monumentalny film lotniczy p. t. **Skrzydlaty zwycięzca**  
Uział biorą: Józef Węgrzyn, Lili Ljanna Z eliska, Lena Karpińska i M. Frenkiel  
Początek godz. 6, 7 i pół i 9-tej

**CRISTAL**  
Dziś  
**Veritas Vincit**  
z MIA MAY

„CORSO“  
Dziś  
**Czerwona rekawiczka**  
2 serje razem - 12 aktów  
Początek o godz. 7:25, w niedzielę o godz. 4

**KINO ORZEŁ VARIETE**  
Grudziądz, Wybickiego 19  
Od 20 X. do 22 X  
**Okręt zadżumionych**  
**Kapitan Kidd**  
II serja z Eddie Polo

**Dział Grafologiczny**  
pod kierunkiem Instytutu Grafologii Nauk. prof. Henr. Grałskiego, Kraków, Batorego 25

Pokaż jak piszesz, —  
pocem ci, jak się piszesz!

**2. Bon Grafologiczny**  
Imię.....  
Godło.....  
Dla otrzymania określenia swego charakteru, a i ży nap sać własne swoje imię i dowolne „godło“, potem w całości bon i przelać go do Instytutu Grafologii Naukowej prof. Henryka Grałskiego, Kraków, ul. Batorego Nr. 25, dołącza jąc 1 zł. (gotówką lub w złotych pocztowych) na pokrycie kosztów administracyjnych.  
Odpowiedzi ukazywać się będą w Dziale Grafologicznym naszego pisma.  
Toruń, d. .... 192...  
„Express Pomorski“.

## Wielka oblawa na przemytników.

Przechwycono 30 mężczyzn i 1 kobietę. 30 przemytników zbiegło. Strzały na postrach. Bogaty łup.

W ostatnim czasie na granicy polsko-gdańskiej wszczął się wielki ruch przemytniczy. Policja śledziła ten ruch i wytypo-

wała przemytników, konfiskując zarazem tytoń. W środę, d. 15 bm., dziesięciu urzędników kryminalnych i pięciu umundu-

## Koncert H. Marteau.

Przy wypełnionej po brzegi auli gimnazjum toruńskiego odbył się w dniu wczorajszym koncert skrzypka światowej sławy Henri Marteau. Samo ułożenie programu świadczy o wytworności tego mistrza.

Henri Marteau jest jedną postacią z kilku gwiazd wirtuozów-skrzypków doby obecnej. W jego organizacji duchowej jest tyle rysów genialnej i groteskowej egzaltacji. W grze jego streszcza się problem i psychologia wirtuozostwa, unika bowiem tanich efektów, wyzskujących naiwność publiczno-

ści i poniżających powagę sztuki. Opanowanie instrumentu, technika, pasaże, staccata swoją śmiałością stanowiły kontrast pomiędzy prostotą jego zachowania się o czym poświadczają wykonane utwory a w szczególności koncert Mendelsohna i tańce. Toruń miał sposobność, dzięki p. H. Marteau, poznać znakomitego pianistę w roli akompaniatora p. dr. E. Steinerberga. Jako akompaniator-wykonawca przeżywa chwile treści programu stając na równi z kocerantem. Fenomenalne opanowanie fortepianu przy zastosowaniu dynamiki tak doskonałej, że „pianissima“ dr. Steinbergera, niejedyn wirtuoz-pianista, może mu pozazdrościć. Koncert ten pozostanie na długie czasy w pamięci torunian a gorące przyjęcie zmusi koncertantów do odwiedzenia jeszcze w tym sezonie miasta Torunia. Wład-kiewicz

## SZKOŁA DRAMATYCZNA

przy Teatrze miejskim w Toruniu rozpoczęła rok szkolny w piątek dnia 16 bm. Z pośród zgłoszonych kandydatów przyjęto na kurs pierwszy dziesięciu słuchaczy. Ponieważ zgłoszenia napływają w dalszym ciągu, Rada Pedagogiczna postanowiła wyznaczyć drugi termin egzaminów na dzień 19. bm. (niedziela). Egzamin ten odbędzie się w gmachu teatralnym o godz. 11. przed południem. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria teatru.

## RUCH WYDAWNICZY.

Nr. 40—42 „Wiadomości Literackich“, który ukazuje się po dwutygodniowej przerwie, spowodowanej strajkiem drukarskim, zawiera wywiad J. Lechoń z marszałkiem Piłsudskim, ilustrowany szeregiem zdjęć specjalnych, polemikę J. Hulewicz z Irzykowskim o „niezrozumiałość“ młodej poezji polskiej, artykuł W. Grubińskiego o Boccacciu, wiersz J. Tuwima „Podróż“, szkice informacyjne o Morandzie, o literaturze tureckiej, o ostatnich jubileuszach muzycznych. Numer uzupełniają zwykle rubryki ze sprawozdaniami teatralnymi A. Słonimskiego i muzycznymi J. Iwaszkiewicza na czele.

## Egzamina urzędnicze.

W związku ze sprawą egzaminów urzędniczych odbyło się 16 bm. zebranie delegatów poszczególnych urzędów. Po zreferowaniu przez Zarząd Gł. Stow. Urzęd. Państw. akcji zapoczątkowanej w kierunku ułatwienia urzędnikom przygotowanie się do egzaminu, zebrani uchwalili zwrócić się do pośrednictwem stowarzyszenia swego do Prezydium Rady ministrów z prośbą: 1) przyspieszenia instrukcji, normującej zasady, przewidywanych egzaminów, 2) uzyskania możliwie najrychlejszego potwierdzenia przez prezydium Rady ministrów projektów programu egzaminów przedstawionych przez Ministerium z urzędu. Akcję uprzyśpieszenia urzędnikom przygotowania się do egzaminów w zakresie działy fachowej. pozostawić zarząd dom kół przy ministerjach i samodzielnym urzędach, oraz zorganizować w najbliższym czasie cykl odczytów w zakresie przedmiotów, obowiązujących urzędników wszystkich re-

## ZAWIADOMIENIE

Szanownej Publiczności miasta Torunia i okolicy do łaskawej wiadomości, że w środę, dnia 22 października 1924 otwieram przy ul. Szerokiej nr. 25

**Skład delikatesów towarów kolonialnych win i likierów**

Proszę o łaskawe poparcie i kreślę z poważaniem

**Stanisław Strzelecki**

**Gdzie**  
zanieść spłamić odzież?  
Do Farbiarni Parowej i Pralni Chemicznej „**BARWA**“, która czyści szybko, dobrze i tanio  
Zlecenia przyjmuje: **S. Kałamański**  
Oddział „BARWA“ Toruń, Szeroka 21.

Najpocześniejszy **BÓL GŁOWY**  
u-uważaj proszki dla dorosłych „**Kogut-kielem**“  
wyróbu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. — Sprzedają apteki

**Warszawianka**, róg Sienkiewicza i Mickiewicza poleca **oblady i kolacje** po konkurencyjnych cenach Kucharz pierwszorzędy warszawski **Gospodarz**

**Hemoroidy**  
Czopki hemoroidalne A. Gaseckiego znane da-niej pod nazwą „**Varicol**“  
u-uważaj ból, pieczenia krwawienia wędzenia zmniejszają guzy (żyłki) Żądać w aptekach

? **Gdzie?** nabyć można **kaszkę krakowską** tatarską (gryczaną), jaglaną, perlową, jęczmienną, grysik pszenny **makę tatarską**, makę pszenną, królewską (krupczatkę), żytnią, razową itp. a to: w Składzie produktów przemysłowych **ul. Kopernika 22**

**Kto** najszybciej i naj-taniej czyści i farbuje odzież? „**BARWA**“  
Farbiarnia Parowa Pralnia Chemiczna Zlecenia przyjmuje: **S. Kałamański**  
Oddział „BARWA“ Toruń, Szeroka 21.

## Prof. HENRYK GRAŁSKI. Z życia dla życia.

**Drutem i bez drutu.**  
Postępy w dziedzinie telegrafii i telefonu posuwają się w szalonym tempie. Codzień donoszą, niestety tylko zagraniczne dzienniki i czasopisma o nowych zdobyczkach i wynalazkach ujarzmiających w fascynujący sposób czas i przestrzeń. Podczas konferencji pokojowej w Wersalu zaimponowali Niemcy swoimi Schnell telegrafami systemu Siemens Halske, które to aparaty pozwalały wysłać po zornie 10 telegramów jednym drutem równocześnie, a przecieć pisze się na aparatach zupełnie podobnych do maszyn do pisania a stacja odbiorcza otrzymuje od razu telegram, manuskrypt. Niefachowcom trudno cały ten mechanizm wytłumaczyć, tyle jednak można wytłumaczyć, że raz specjalny mechanizm przenosi znaki Morsego na odnośne czcionki literowe a po drugie tocząca się tarcza odbiera w każdej sekundzie znaki pisemne jednej maszyny do drugiej, co robi wrażenie, że odbiera równocześnie znaki pisemne wszystkich dziesięciu lub dwudziestu maszyn. Obecnie donoszą dzienniki o nowym wynalazku dr. Wagnera prezydenta technicznego laboratorium tele-

graficznego w Berlinie, który w podobny sposób dziesięciokrotnie podwyższa szybkość przesłania depesz transatlantycznych. Ważniejsze jednak są najnowsze zdobycze w dziedzinie radioruchu. Nawet u nas w Polsce zdobyto się... na miesięcznik pod powyższym tytułem (Poznań). Tymczasem w Ameryce zorganizowano za pośrednictwem Amer. Teeph. Comp. osobną agencję dla dostarczania gazetom materiału obrazowego drogą fotografii... bez drutu. — Otóż dnia 20-go września br. przesłano w przeciągu 4 i pół minuty taką pierwszą fotografię dziennikarską wszystkim dziennikom w Stanach Zjednoczon. O godzinie 3 minut 30 sporządzo no fotografię (film-pack) w dwadzieścia minut później złożono jeszcze mokrą kliszę na walcu odpowiedniego aparatu a o 4-ej godzinie 45 minut znajdowała się tasama klisza w wielu egzemplarzach w drukarniach i kliszarniach nowojorskich. — Laikom tylko tyle wyjaśnić można, że istnieje metal zwany selen, który zmienia swoją zdolność przewodzenia prądu elektrycznego pod wpływem światła. Klisza fotograficzna która w pewnych miejscach jest ciemniejsza a w innych jaśniejsza, powoduje silniejsze lub słabsze naświetlenie selenu a tocząca się walec coraz inne miejsca oświetla, co powoduje zmiany napięcia elektrycznego, które to

zmiany prądu elektrycznego w stacji odbiorczej wręcz w odwrotny sposób powodują zmiany w oświetleniu kliszy fotograficznej a miewięcej 145 takich linii spiralnych dokoła odbiorczego walca tworzą jaknajdokładniejszą odbitkę fotografii nadzobczego aparatu. Nareszcie trzeba zakomunikować, że cały szereg wybitnych wynalazców pracuje nawet nad kinematografją bez drutu. Cóż to za czarująca myśl! Ze skreśleniem kon-taktu ni stąd ni zowąd spadną na ścianę jak na ekran najpiękniejsze filmy, taksamo jak dziś już rozchodzą się po całym świecie dla tych co należą do zwolenników Broad Castingu koncerty i wykłady wszelkiego rodzaju i mogą być wszędzie słuchane.

**Nowa sztuka.**  
Futuryzm, który się reklamował jako nowa sztuka przyszłości, jako już nie „ciągnie“. Murzyńskie jazbandy przecięgły swemi hukami i bębnami wszelką kubistyczną formę dźwięków. Medjalni malarze i hiseryczki somnabulistyczne pozostały daleko za sobą wszelki „nonsens“ przestrzeniowy i kalorystyczny a nawet „nuż w brzuchu“ formistycznych hakirystów nie zadawala i rozpoczął się odwrót na całej linii w dobrem tego słowa znaczeniu. Okazało się że cały futu-

ryzm wyłonił się z potrzeby łączenia wszelkich sztuk w jedną i rozszerzenia jednej sztuki na wszystkie i toż poznanie otworzyło w najrozmaitszych dziedzinach sztuki nowe horyzonty. Poznano, że poezja nie powinna być wyłącznie sztuką słów i pojęć lecz i sztuką dźwięków, ale ona powinna też malować wręcz przeciwnie jak to Lesing w Laokonie twierdzi. Podobne myśli zakiełkowały i w dziedzinie malarstwa i muzyki. Obecnie stworzono w Berlinie szkołę absolutnej sztuki, stworzono symfonie wokalne pod kierownictwem Ro-seberlega D'Arguto. Rudolf Stimmer recytuje wiersze dla samych dźwięków, wiersze bez znaczenia lingwistycznego. Głos ludzki z wszelkimi nuansami koloratury samogłoskowej i spółgłoskowej i modulacji melodyjnej słowa. Mikołaj Brun-rezbi nieistniejące kształty z całym natchnieniem piękności ruchu i linii przy zastosowaniu oświetlenia naturalnego i sztucznego. We Wiedniu wystawia Kreisler i inni nowe i rewolucyjne projekty sceny przetrzeźnionej (podczas obecnej wystawy teatralnej), i tak widzimy w najrozmaitszych dziedzinach sztuki, początek prawdziwego futuryzmu.

**Mistyka liczb.**  
Niejednego laika zastanawia wielka liczba matematyków i fi-

zyków pomiędzy „metapsychikami“ a przecieć właśnie historia wykazuje, że źródłem „okultyzmu“ wszelkich czasów jest mistyka liczb. Liczba siedem jest podstawą tak indyjskiej jak i kabalistycznej wiedzy tajemnej, siedem samogłosek, siedem tonów gamy, siedem dni tygodnia i... siedem planet. (tu się mędracy przeliczyli), które krążą dokoła słońca, powodują ową mistyczną muzykę sfer, którą słyszymy w szumie lasów i wód, t.j. według najnowszych badań prof. B. Sillemann „Principles of physics“, średnie „f“ fortepianu. To wszystko można jednak uważać za igraszki bujnej fantazji, niezaprzeczonem jest jednak, że właśnie ta mistyka odkryła, dawno przed Ludolphem ową wszystkim nam znaną liczbę 3,1415, jest to liczba hierarchii niebios (Do्यान Choc-on), co zaś w sensie symboliki indyjskiej teozofji oznacza sferę świadomości w sferze niemierności. Nowoczesna filozofja wykreśliła, postępująca się wykresami geometrycznymi dla umysłowania trudnych pojęć metafizycznych służyła jak widzimy już najdawniejszym czasom jak w tym wypadku symboliczny stosunek średnika do obwo-du koła i tymże sposobem wyprzedziła „intuicja“ liczb mistycznych taksamo matematykę i geometrię, jak alchemia chemię i astrologja astronomję.

**Moloch: auto.**  
Według najnowszych statystycznych obliczeń Hickmanna dysponują same Stany Zjednoczone Ameryki na 15 milionów aut ogółem na całym świecie 12 milionami sztuk w ruchu. Tam posiada każdy 8-my obywatel przy najmniej swojego „Forda“ a wartość tej nowoczesnej „odzieży“ amerykańskiej dochodzi do połowy całego długu państwowego Anglii mianowicie: **45,108,580,000 dol.**  
Najpowolniej i najszybciej na świecie (rekord: 350 km. na godzinę!) szybuje tam po specjalnych szosach 70 systemów aut od 480 do 9000 dolarów wartości. W roku 1923 kupiono tam 4 mil. aut nowych i 455 mil. opon, statystyka bezpieczeństwa zarejestrowała 11066 niebezpiecznych wypadków, a pomiędzy tem w samym Nowym Yorku 866 zmiażdżonych dzieci a przecieć nie jest to ani 5 proc. wszystkich wypadków w reszcie świata, tej stosunkowo małej liczbie 2 milionów aut europejskich, ponieważ amerykański umie jeździć, jest dalej najcierpliwszym człowiekiem na świecie i nie posiada tych dwóch największych wrogów rozwoju automobilowego: wiejskich i miejskich gapiów.